Kategoria: Felietony
Opublikowano: czwartek, 05, luty 2026 11:32
Odsłony: 1401

Istnieją zawody, w których sukces mierzy się liczbą nagród, sprzedanych egzemplarzy lub zadowolonych klientów. Istnieją też zawody, w których sukces – jeśli w ogóle można go tak nazwać – mierzy się liczbą kontroli przypadających na jednostkę czasu. Im lepiej wykonujesz swoją pracę, im głośniej o tym mówisz, tym więcej uwagi poświęca ci pewien niedookreślony algorytm działający gdzieś w centrali. To pamiętnik z takiego właśnie zawodu. Pamiętnik starosty, który popełnił błąd mówienia publicznie o tym „jak jest".

2 stycznia 2025

Nowy rok rozpocząłem tradycyjnie – od lektury harmonogramu kontroli. Tego rodzaju lektura, jak pisał kiedyś klasyk, hartuje charakter i uczy pokory. W moim przypadku uczy również czegoś, czego na studiach administracji nie wykładano: zasad probabilistyki stosowanej (dla niewtajemniczonych: teorii prawdopodobieństwa).

Najwyżsi przyjechali zobaczyć most. Przez pół roku. Jeden most, sześć miesięcy. Matematycznie to daje około dwadzieścia pięć dni roboczych na jedno przęsło, co w branży mostowej uznawane jest za tempo godne faraonów. Kiedy dzwoniłem do kolegi z sąsiedniego powiatu zapytać, jak u nich z mostami, roześmiał się i powiedział, że ich ostatnio sprawdzali w 2019 roku. „Ale widzisz" – dodał konspiracyjnym szeptem – „ty byłeś w zeszłym miesiącu na tym panelu w stolicy. O decentralizacji".

Ciekawe.

16 lipca

Stacja sanitarna odkryła w nas pasję do systematyczności, której można by pozazdrościć astronomom śledzącym ruchy planet. Dom Wczasów Dziecięcych – jedenastego. I szesnastego. Pięć dni różnicy, jakby między kontrolami mogło dojść do jakiejś sanitarnej rewolucji. Zapytałem kierowniczkę placówki, czy coś się zmieniło. „Pościel" – odpowiedziała po namyśle. „Wymieniliśmy pościel między kontrolami".

Podobno w sąsiednim województwie takie placówki kontroluje się raz na trzy lata. Ale tam starostowie nie jeżdżą na konferencje. Nie zabierają głosu w debatach. Nie publikują artykułów o reformie administracji.

Siedzą cicho i mają spokój. To też pewna filozofia życiowa.

3 września

Czwarty kwartał roku przywitał nas z właściwą sobie delikatnością. Zarząd Dróg i Starostwo – kontrola finansowa równolegle, od drugiego września do czternastego października. Jakby ktoś w centrali pomyślał: już sprawdzamy, to przy okazji. Oszczędność środków, racjonalizacja, lean management.

Tego samego dnia Szpital rozpoczął pięciomiesięczną sesję rozliczeniową dotyczącą chorób układu krążenia u pacjentów z lat 2023-2024. Ktoś w Funduszu najwyraźniej uznał, że retrospektywa jest formą sztuki współczesnej i trzeba poświęcić jej odpowiednio dużo czasu.

A ja w międzyczasie pojechałem na dwa dni do dużego miasta, na sympozjum o współpracy międzysektorowej. Wygłosiłem referat o budowaniu mostów – dosłownych i metaforycznych. Sala biła

Phoca PDF

brawo. W drodze powrotnej dzwonił sekretarz: „Panie starosto, przyszło zawiadomienie o kolejnej kontroli". „Której instytucji?" – zapytałem, choć odpowiedź znałem już po intonacji jego głosu.

22 października

Odbyliśmy dzisiaj odprawę kierowniczą. Atmosfera była, nazwijmy to, kontemplacyjna. Zebrałem dyrektorów wszystkich jednostek i z właściwą urzędnikowi powagą poprosiłem o przygotowanie szczegółowego zestawienia. „Potrzebuję" – powiedziałem, patrząc w okno na deszczową końcówkę października – „kompletnej listy komórek organizacyjnych i instytucji podległych, które w ostatnich dwóch latach nie były kontrolowane".

Zapadła cisza.

„Chodzi o białe plamy systemu" – kontynuowałem, nie zmieniając tonu. „Obszary niezweryfikowane. Potencjalne luki w nadzorze. Chciałbym je profilaktycznie zgłosić do centrali jako wymagające natychmiastowej interwencji kontrolnej. Nie możemy dopuścić do sytuacji, w której jakaś nasza jednostka pozostaje w administracyjnej próżni".

Skarbnik chrząknął nerwowo. Ktoś puścił długopis, który z teatralnym stukotem potoczył się po stole.

„To znaczy..." – zaczął kierownik Zarządu Dróg – „chce pan dobrowolnie...?"

„Dobrowolnie to mocne słowo" – przerwałem. „Powiedzmy raczej: wyprzedzająco. Proaktywnie. W duchu współpracy z organami nadzoru. Ostatecznie, jeśli system działa, warto go wspierać w dążeniu do pełni. Totalna transparentność, zero ukrytych przestrzeni. To jest przyszłość administracji publicznej".

Nikt się nie zaśmiał. Mam wspaniały zespół. Ludzie, którzy rozumieją subtelności.

28 listopada

Centrum Psychiatrii miało w listopadzie kontrole trzynastego i czternastego. Dwa kolejne dni, ta sama instytucja nadzorująca, zapewne różne zespoły. Albo ten sam zespół, ale z różnymi formularzami. Dyrektor Centrum zadzwonił do mnie wieczorem. „Panie starosto""– powiedział zmęczonym głosem – „oni chyba sprawdzają, czy między środą a czwartkiem coś się zmienia w naszej dokumentacji". „A zmienia się?" – zapytałem. „Tylko daty" – odpowiedział po chwili. „Tylko daty".

Pod koniec miesiąca byłem w Warszawie na kolejnym forum samorządowym. Mówiłem o potrzebie deregulacji, upraszczania procedur, zaufaniu do lokalnych władz. Sala znowu biła brawo. Jakaś dziennikarka poprosiła o wywiad do portalu ogólnopolskiego. „A pan nie boi się tych tematów?" – zapytała. „Czego miałbym się bać?" – odpowiedziałem szczerze.

Teraz już wiem.

31 grudnia

Ostatni dzień roku. Szpital i Centrum Psychiatrii – kontrole sanitarna i finansowa. Jakby ktoś chciał się upewnić, że kończymy rok czysto. Pod każdym względem. Statystyki, dokumentacja, współpraca z

Phoca PDF

rodzinami. Zero odstępstw. Model Herkulesa w stajni Augiasza, tylko odwrotnie – sprawdzamy, czy przypadkiem coś się nie zabrudziło.

W przeddzień Sylwestra siedziałem długo w gabinecie, przeglądając kalendarz nadchodzącego roku. Styczeń: Zarząd Dróg znowu, do połowy miesiąca, umowy cywilnoprawne i zasiłki. Potem od dwudziestego do końca lipca – ciąg dalszy przygody z Najwyższymi. Obszar kontroli nieoznaczony. Najwyraźniej będzie niespodzianka.

Wróciłem do domu po dwudziestej drugiej. Żona siedziała w kuchni przy herbacie, a na stole leżała gazeta z moim zdjęciem – relacja z wczorajszej debaty w stolicy. Spojrzała na mnie tym wzrokiem, który znałem od lat, i zapytała to, o co pewnie myślała już od miesięcy:

„Czy ty nie możesz po prostu żyć jak inni? Normalnie?”

Usiadłem naprzeciwko, zsunąłem teczkę z ramienia.

„Jak inni to jak?”

„No wiesz. Jak Kowalski z sąsiedniego powiatu. Przychodzi o ósmej, wychodzi o szesnastej. Podpisuje, co trzeba. Nie jeździ na żadne konferencje, nie zabiera głosu w debatach, nie pisze artykułów. I ma spokój. Oni ostatnią kontrolę mieli pół roku temu. Jedną. Pół roku, jedna kontrola”.

„Mhm” – mruknąłem, sięgając po harmonogram stycznia.

„Dlaczego ty musisz się tym wszystkim przejmować? Całym światem, całym krajem, reformami, decentralizacją... Nie możesz po prostu dać sobie z tym spokoju? Zająć się tylko tym, co tu, w powiecie? Po co ci to?”

Patrzyłem przez okno na zimowy zmierzch. Gdzieś tam, w jakiejś serwerowni, algorytm właśnie przetwarzał dane z mojego ostatniego wystąpienia publicznego. Za kilka dni przyjdzie kolejne zawiadomienie o kontroli. Może dwie. Może trzy równocześnie.

„Bo ktoś musi” – powiedziałem w końcu. „Ktoś musi mówić o tym, że to nie jest normalne. Że system nadzoru nie powinien działać jak kara za aktywność. Że samorząd to nie tylko wykonywanie poleceń, ale też głos w debacie publicznej”.

„I co z tego, że powiesz? Coś się zmieni?”

„Nie wiem” – przyznałem szczerze. „Ale wiem, że jeśli nikt nie będzie mówił, to na pewno się nie zmieni”.

Wzięła pustą filiżankę i skierowała się do drzwi. W progu zatrzymała się jeszcze.

„Ty zdajesz sobie sprawę, że oni cię za to nie nagrodzą? Że będzie tylko gorzej?”

„Wiem” – odpowiedziałem. „Już zgłosiłem w zeszłym tygodniu listę naszych białych plam. Profilaktycznie. Żeby nikt nie mógł powiedzieć, że czegoś ukrywamy”.

Phoca PDF

Pokręciła głową z niedowierzaniem i wyszła. Usłyszałem, jak w kuchni mówi do siebie: „Zgłosił białe plamy. Sam. Dobrowolnie”.

O północy byliśmy tylko we dwoje. Wzniosłem kieliszek.

„Za normalność” – powiedziała żona.

„Za tych, którzy nie mogą inaczej” – odpowiedziałem.

Stuknęliśmy się szkłem. Przez okno było widać fajerwerki nad miastem. Gdzieś w mojej skrzynce mailowej czekał już zapewne pierwszy harmonogram kontrolny na nowy rok.

Szczęśliwego Nowego Roku!

Phoca PDF